

Fabijański, Narcys (ft. Rogucki, prod. Nemy)

Chciałbym zakochać się w sobie, ale jakieś to zbyt modne
W swojej skórze czuć się dobrze, dziś się czuję podle
Zamiast twarzy mam mordę
Jestem swoim wrogiem
Myślę o sobie niedobrze
I patrzę krytycznym okiem
Na wszystko co zrobię
Nawet jak zrobię dobrze

O, znowu mi nieznany człowiek spędza sen z powiek
Jak byłbym jakimś pionkiem w jego śliskiej rączce
Mów mi Sofokles, mordo i zamknij mordę

Mam pięknego fallusa i się nad tym spuszcza
Gdy się ze sobą puszcza odbijam się w trzech lustrach
W sumie jest nas czwórka, kamasutra ku*wa
Moje życie to rozpusta, liżę ego w ustach
Potem spluwam na trotuar, to rytuał, wiesz

Jak przystało na króla, mam tam własny mural
Wysoki pułap, jak masz gula – pull-up i skumaj
Że moja duma trwa na dwóch biegunach
Dzisiaj ura-bura jutro dół
I tak się huśtam tutaj
Jak sznur
Jak sznur

Ciężko się oddycha przez pancerne drzwi
Jeśli otworzysz mi, to nie wiem
Ciężko się oddycha przez pancerne drzwi
Jeśli otworzysz mi, zobaczę siebie

Życie masz szare, matko moja
Jak kalafiorowa z zeszłego tygodnia
Hajsu nie chcę, fejmu nie chcę
Kim ja jestem i czego mam chcieć?
Skoro mogę być kim chcę
I weź to ku*wa zmień na lepsze
By mi się chciało zechcieć

O jak mi ku*wa miło
O czym to ku*wa było?
Gdzie leci to pendolino
Gdzie leci to pendolino

Się czuję przy was taki ku*wa słaby
Taki brzydki jestem
Jak ta knajpa w mieście
Przed Magdą Gessler

Wszystko w życiu mi pykło
Jestem totalnym artystą
Tu magazyny hajsu
Jestem człowiek renesansu
Zobacz jaki jestem wielki
Twoja dupa błaga mnie o selfie

Mówiłem z numerologiem
Wyszło mi, że jestem bogiem
Wyobraziłem to sobie
Wyobraziłem to sobie
Wbijaj na odsłone singla nowego albumu o mnie
Wszystko ku*wa o mnie
No raczej, ku*wa o mnie

Zasubskrybuj mój smutek
Polajkuj mi łapką duszę
Oraz pocałuj mnie w dupę
W dupę

Ciężko się oddycha przez pancerne drzwi
Jeśli otworzysz mi, to nie wiem
Ciężko się oddycha przez pancerne drzwi
Jeśli otworzysz mi, zobaczę siebie

Jestem chorym nałogowcem
Ratuj, albo jeśli chcesz, to odejź w niebyt
A kiedy przyjdiesz na mój pogrzeb
Powiedz, że kochałem cię za komplementy

Tak?
Dochodzą nas niepokojące słuchy, że jest pan szczęśliwym człowiekiem
Czy to prawda?
Tak, jestem
To pójdzie pan z nami